Pośród draugrów

Pośród draugrów

pióra
Bernadette Bantien
Akademia w Zimowej Twierdzy

tworzenia te zaczęły wykazywać oznaki akceptacji wobec mnie dopiero w siódmym miesiącu mojej obecności wśród nich. „Akceptacja" nie jest tu właściwie najlepszym słowem, ale chyba uznały, że nie stanowię dla nich zagrożenia i stopniowo przestały mnie atakować. Chociaż nie mam najmniejszych problemów z ich odganianiem (zazwyczaj wystarczają kombinacje ognia i zaklęć odpędzających), muszę przyznać, że zmęczył mnie już przymus zachowywania ciągłej czujności w ich obecności.

Nigdy się nie dowiem, czy doszło pomiędzy nimi do jakiejś ogólnej zgody, ponieważ jedyne dźwięki, jakie wydają, są w tym pogańskim języku, którego nie potrafię nawet wymówić, a co dopiero zapisać. Z czasem zaczęłam poznawać ich zamiary wobec mnie raczej z ruchów i intonacji niż z konkretnych słów. Wrogość można łatwo rozpoznać u każdego stworzenia, ale w przypadku tych najbardziej niezwykłych z nieumarłych istot, tak bardzo zróżnicowanych pod względem chodu i szybkości, to, co u jednego będzie wściekłą szarżą, u innego może być po prostu niedbałym gestem. Kluczem do ich intencji wydają się oczy i wyznam, że w niejednym z moich snów pojawiały się te jarzące się w ciemnościach punkciki.

Zawsze się zastanawiałam, dlaczego starożytni kapłani smoczego kultu nalegali, żeby ich wyznawcy byli grzebani wraz z nimi. To zmuszanie swych „rekrutów" do śmierci u swego boku wydawało mi się szczytem pogańskiej pychy, ale gdy wniknęłam głębiej w ich społeczność, zaczęłam dostrzegać powody. Każdego dnia inna grupa draugrów budzi się, przemieszcza powoli do sarkofagu swego kapłana i bije przed nim pokłony. Czynią to przez kilka godzin, a potem starannie sprzątają cały teren. Wygląda na to, że wyznawcy smoczego kapłana nadal pielęgnują jego kult po śmierci, co wyjaśniałoby również gwałtowność, z jaką bronią jego komnat.

Ja sama dopiero po kilku tygodniach poczułam się na tyle pewnie, by zbliżyć się do

miejsca spoczynku smoczego kapłana. Krok po kroku, dopóki otaczające mnie i syczące draugry nie wyglądały na zmęczonych ciągłym odpędzaniem mojej skromnej osoby. Udało mi się użyć wokół grobu kilku prostych zaklęć śledzących, dzięki którym mogłam wyczuć, jaki rodzaj magicznej energii go otacza. Kiedy następna grupa draugrów przyszła złożyć hołd swemu kapłanowi, zauważyłam, że dochodzi do swego rodzaju wymiany. Był to wyraźny przepływ siły życiowej między wyznawcami a ich mistrzem.

Dopiero wtedy w pełni zrozumiałam ideę zmartwychwstania w smoczym kulcie. Drugie życie wieczne było obiecane tylko tym, którzy poświęcili się kapłaństwu, ale pomniejsi wyznawcy oddawali swe siły życiowe, żeby utrzymać ich przy życiu przez całą wieczność. Nie wiem, z jakiego wiecznego źródła czerpią, ale jest oczywiste, że każdy draugr niesie w sobie jedynie ulotny powiew życia i każdej nocy rozpieca go na nowo, gdy odpoczywa w swojej niszy. Teraz wierzę, że te groteskowe istoty, które widzimy w kurhanach, były w rzeczywistości pochowane jako mężczyźni i kobiety, którzy na przestrzeni tysięcy lat zmienili się w nieszczęsne stworzenia, znane nam dzisiaj. Gdybyśmy weszli do kurhanu tuż po jego wzniesieniu, moglibyśmy nawet nie wiedzieć, że ktokolwiek z jego mieszkańców nie żyje!

Te odkrycia oraz wnioski bardzo mnie ekscytują i mój umysł gorąco pragnie wrócić do kurhanów. Zatrzymałam się w Akademii tylko po to, by spisać te notatki i zebrać więcej zapasów na dłuższą wyprawę. Moją nową ambicją jest nauczyć się podstawowych elementów ich mowy, bo sama myśl o tym, co mogliby opowiedzieć nam o zaraniu dziejów, zapiera dech w piersi.

Pośród draugrów

FormId	skyrim.esm:0ED03F
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	0ED03F
Editor ID	Book3ValuableAmongstTheDraugr
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBookLarge01
Value (gold)	14
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	(none)
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook
Locations	274
Leveled lists	10
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.